



GRZEGORZ MICHALIK

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

NIEZNOŚNA LEKKOŚĆ REALNEGO – PRÓBA LACANOWSKIEJ (PARA-)ONTOLOGII

Pojęcie Realnego jest jednym z tych słów-kluczy, które nieodmiennie kojarzą się z twórczością Jacques’a Lacana. Popularność w humanistyce pojęcie to zawdzięcza najpewniej pracom Slavoj’a Žižka, który Realne opisywał stosując sugestywne, hollywoodzkie obrazy – Realnym jest zatem Obcy z filmu Ridleya Scotta, spojrzenie „porywaczy ciała” (2008, s. 77). Gdy jednak sięgnąć głębiej okazuje się, że zarówno sam Lacan, jak i jego interpretatorzy (nie wyłączając samego Žižka) opisują Realne w dużo bardziej zniuansowany, a nieraz i niejasny sposób.

Pierwsze, co narzuca się przy próbie zrozumienia czym jest Realne, jest podejście, które określić można jako lacanowska *theologia negativa*. Realne jest tym, co pozostaje poza obszarem Symbolicznego (znaczących) oraz Wyobrażeniowego (narcystycznie nacechowanej percepcji), a zatem daje się opisać jedynie w jego negatywności. Jest to podejście tyleż popularne i kuszące – bo wprowadzające porządek w chaos teoretyczny psychoanalizy – co spłycające złożoność problemu. Jednym z celów niniejszego artykułu jest ukazanie, że Lacan starając się wyzwolić z pojęć klasycznej filozofii, dążył do wyjścia poza horyzont zdroworozsądkowych dychotomii: wnętrza i zewnątrz, podmiotu poznającego i rzeczywistości; co za tym idzie, relacja Realnego, Wyobrażeniowego i Symbolicznego ma strukturę węzła boromejskiego, opiera się na współzależności i niemożliwości wyekstrahowania którejś jego części. Drugą kwestią poruszoną w niniejszym tekście sprowadzić można do pytania o możliwość filozofii w obliczu tak ujętej „anty-filozofii”. To właśnie mianem anty-filozofa określił Lacana choćby Alain Badiou. Bycie anty-filozofem nie wyklucza jednak prób sformułowania pewnej (para)ontologii czy też (para)epistemologii; jednak pod

warunkiem, że tak ujęta filozofia psychoanalityczna nie rościłaby sobie praw do stanowienia dyskursu mistrza tj. nie byłaby totalizującym dążeniem do definitywnego opisu rzeczywistości.

W niniejszym artykule przedstawię kolejno: zarys rozwoju pojęcia Realnego - od początków nauczania Lacana aż do rozwinięcia teorii obiektu-przyczyny pragnienia jako szczególnej manifestacji Realnego. Następnie postaram się odpowiedzieć na pytanie o „status ontologiczny” Realnego – czy istnieje, jak istnieje oraz jakie konsekwencje niesie dla filozofii - oraz ukazać dość charakterystyczny ruch w obrębie teorii, który polega na przemieszczaniu się Realnego z transcendencji w stronę podmiotowej immanencji w toku rozwoju teorii francuskiego psychoanalityka.

Nim jednak przejdę dalej, konieczny wydaje się opis fundamentów, na których opiera się projekt psychoanalitycznej (para)ontologii Lacana, a zatem również – w szerszym oglądzie – jego teorii podmiotowości. W mojej opinii, ten fundament odnaleźć możemy w Seminarium XI o czterech podstawowych pojęciach psychoanalizy (Lacan, 1998b), konkretnie w lekcji poświęconej dwóm kluczowym dla Lacana terminom – alienacji i separacji. Alienacja ma w filozofii długą historię, najbardziej oczywistym skojarzeniem jest tu alienacja robotnika w teorii Marksa, do niej zresztą zdaje się nawiązywać Lacan. Tak jak robotnik pozostaje alienowany wobec rezultatów swojej pracy, tak podmiot jest alienowany wobec języka którym się posługuje, stosując lacanowski żargon: podmiot alienowany jest w Innym jako miejscu łańcucha znaczących. W dużym skrócie – mała istota ludzka, nieposługująca się jeszcze językiem, będąc na łasce Innego¹, który realizuje jej elementarne potrzeby zmuszona jest do artykułowania tej potrzeby w porządku języka - Lacan artykułację tę określa mianem domagania. Samo umieszczenie potrzeby w kontekście języka jest już źródłem nieporozumienia, nie ma bowiem możliwości idealnego odniesienia znaczącego do jego przedmiotu w związku z tym, że Symboliczne jest wybrakowane. Co więcej, domaganie jest zarazem

¹ Przez „Innego” należy rozumieć tu koncept określany nieraz terminem „Wielki Inny”. W teorii Lacana mamy do czynienia z dwoma ujęciami samego pojęcia „innego”. Jest „inny” zapisywany małą literą, który oznacza inny podmiot w relacji wyobrażeniowej, z drugiej strony mamy (Wielkiego) Innego, który jest tym, co przekracza Wyobrażeniowe, wkracza w relację intersubiektywną czyniąc ją triadyczną, którego utożsamić należy z Symbolicznym, z porządkiem mowy.

żądaniem miłości i uznania, które nie znajduje adekwatnej odpowiedzi, stąd ruch ludzkiego niezaspokojonego nigdy pragnienia. Czego jednak nie wyraża Symboliczne tj. czego brakuje w Innym jako miejscu łańcucha znaczących? Przede wszystkim Symboliczne nie zawiera w swoim zbiorze znaczącego mogącego adekwatnie oznaczać sam podmiot². Stąd nieukształtowany podmiot staje przed nieświadomym i wymuszonym wyborem pomiędzy pustką nie-Symbolicznego a brakiem w samym Symbolicznym. Tym, co podmiot traci jest Realne, byt w swoim niezróżnicowaniu.³ A zatem egzystencja podmiotowa naznaczona jest stałym zmaganiem z nieokreślonym brakiem - mając to na uwadze łatwiej będzie zrozumieć pewną specyficzną namiętność Realnego, która napędza ruch myśli uwidaczniający się w niniejszym tekście, a która w mojej opinii dominowała w całej twórczości francuskiego psychoanalityka niezależnie od prób jej periodyzacji na „okres strukturalistyczny” czy „okres Realnego”.

Rozwój pojęcia Realnego

W najwcześniejszych spośród opublikowanych w *Écrits* tekstów Lacana (takich jak *Stadium Zwierciadła* czy *Agresywność w Psychoanalizie*) pojęcie Realnego jako takie nie występuje. Co nie oznacza, że Lacan nie był świadom pewnej określonej sfery, traumatycznego rdzenia ludzkiego bycia. Realne jako pojęcie stosunkowo rozwinięte, pojawia się w pierwszym seminarium o pismach technicznych Freuda. Lacan zdaje się utożsamiać wtedy Realne z twardym, nieusymbolizowanym rdzeniem Rzeczywistości, tym, co nie zostało poddane symbolizacji – nie zostało przepracowane, co jest poza dyskursem (2017, s. 127-128). Konfrontację z Realnym opisuje on, odwołując się m.in. do przeprowadzonej przez Melanie Klein analizy małego Dicka:

² Pisze o tym Lacan już w seminarium III: „Jest bowiem coś radykalnie nieprzyswajalnego przez znaczący. Tym czymś jest po prostu niepowtarzalne istnienie podmiotu. Dlaczego on jest? Skąd się wziął? (...). Znaczący jest niezdolny do udzielenia mu odpowiedzi, a to z tej prostej przyczyny, że umieszcza go właśnie poza śmiercią. Znaczący już uznaje go za umarłego, z samej swej istoty go unieśmiertelnia.” (Lacan, 2014, s. 331).

³ Zainteresowanych problematyką podmiotowości u Lacana odsyłam do artykułu mojego autorstwa pt. *Podmiot zanikający-kwestia podmiotowości w psychoanalizie Jacques’a Lacana* (Michalik, 2018).

Jest bowiem jasne, że tym co nie zostało u niego usymbolizowane jest rzeczywistość. Ten młody podmiot jest cały zanurzony w rzeczywistości, w stanie czystym, nieukonstytuowanej. Cały jest w niezróżnicowanym. Tymczasem, cóż innego stanowi o świecie ludzkim, jeśli nie zainteresowanie kierowane ku przedmiotom jako osobnym przedmiotom, jako ekwiwalentnym? (Lacan, 2017, s. 132).

Powyższy fragment ukazuje pacjenta Melanii Klein, obojętnego, dotkniętego mutyzmem, jako zanurzonego w nieusymbolizowanej Rzeczywistości, która nie-poddana procesom zróżnicowania, określenia opozycji, jest – jak napisze Lacan nieco później – „nurtem pre-tekstów” (2002, s. 252). Budzić wątpliwość może oczywiście tak dosłowne zestawienie Realnego i nieusymbolizowanej Rzeczywistości sugerujące, że Lacan na tym etapie rozumie Realne tylko jako materię Rzeczywistości, która nie jest dana podmiotowi w sposób bezpośredni: bez ekranów Symbolicznego i Wyobrażeniowego. Z drugiej strony jednak, w tym samym Seminarium, Lacan definiuje Realne jako, to w czym wydrążone jest bycie ugruntowane wyłącznie przez Symboliczne; twierdzenie to niejako antycypuje późniejsze rozwinięcia Realnego jako tego, co nie-jest, co jest brakiem.

W Seminarium II, którego tematem było Ja w teorii Freuda, Lacan nie przekształca koncepcji Realnego w jakimś znaczniejszym stopniu. Realne jest „tym, co bez pęknięcia”, co poza dychotomią wnętrza i zewnątrz (Lacan, 1998, s. 97)⁴. Pojawia się jednak ten wymiar Realnego, który Lacan rozwinie w późniejszych seminariach – jest ono jako takie zarazem obiektem i nie-obiektem, który generuje lęk.

Tę traumę spotkania z Realnym opisuje Lacan w poniższym fragmencie lekcji podczas której analizuje sen Freuda o zastrzyku Armii – Realne utożsamione zostaje tu z obiektem lęku:

Lękotwórczy obraz, (...), który nazwać możemy jawieniem się tego, co nieprzenikalne w Realnym, pozbawionym jakiegokolwiek mediacji, ostatecznym Realnym, esencjonalnym obiekcie, który nie jest obiektem, który sprawia, że wszelkie słowa zawodzą (...) – to obiekt lęku *par excellence*” (Lacan, 1998, s. 164).

W tym kontekście pojawia się jeszcze jedno nawiązanie do freudowskiej interpretacji marzenia sennego – Realne jest tym, co w śnie wyznacza jego granicę, co zaś Freud określił mianem pępka snu

⁴ Wobec Realnego dychotomia ta zostaje unieważniona, ponieważ to dopiero Symboliczne może różnicować Realne tworząc Rzeczywistość.

(Lacan, 1998, s. 157). O ile sen jako taki pozostaje w granicach Symbolicznego, odgrywany jest z użyciem znaczących i interpretacja senu jako taka jest możliwa, to jednak musi mieć swój kres. Coś nie pozwala się zinterpretować, wymyka się sensowi. Fakt, że Lacan podkreśla ten aspekt Realnego na tak wczesnym etapie twórczości sprawia zarazem, że nie jest on wówczas teoretykiem ściśle tylko strukturalistycznym. Jest on jak najbardziej świadom ograniczeń struktury Symbolicznego, która, owszem, warunkuje funkcjonowanie rzeczywistości, w tym sensie, że określa granice naszego doświadczenia; zarazem coś jednak umyka tej strukturze, nie poddaje się Symbolizacji. Fakt tej nad-obecności Realnego w Symbolicznym doskonale ukazuje przytaczany przez Lacana w tym samym seminarium opis statystycznych prawideł rzutu monetą. O ile pojedyncze zdarzenie rzutu monetą może mieć równie prawdopodobne rezultaty, zarówno 50% szans, że wypadnie reszka, jak i tyle samo, że wypadnie orzeł, to inaczej sprawa się ma z sekwencją zdarzeń. I choć „z punktu widzenia Realnego każdym ze zdarzeniu szanse są takie same”, to już wprowadzenie pewnej sekwencyjności zmienia te zasady. I tak, w przypadku powtórzenia zdarzenia, prawdopodobieństwo powtórzenia wyniku wynosi dla dwóch zdarzeń już nie 50% a 25% (Lacan, 1998, s. 182). A zatem samo wprowadzenie Symbolicznego w postaci syntaksy pomiędzy następującymi po sobie takimi samymi pod względem szans zdarzeniami, zmienia coś w samym Realnym. Ta izolacja zdarzenia, jako pozasymbolicznego (abstrahując już od tego, że sam fakt jego ujęcia coś w nim zmienia, w tym sensie, że zostaje ujęte poprzez symbol) stanowi o tym, że Realne jest - jak to ujmuje Jacques Alain Miller (2016) - „bez prawa”. Ten wymiar Realnego nie zostaje poddany jakimś większym przekształceniom i przez całą twórczość Lacana pozostaje ono tym, co nie podlega prawu, jakkolwiek próba wprowadzenia porządku w Jedno czy też Niezróżnicowane prowadzi do pęknięcia i jego „zamazania”.

Momentem niezmiernie istotnym w rozwoju pojęcia Realnego jest Seminarium III o psychozach. Realne nie jest już tylko jakaś nieokreślona materia poza Symbolicznym, staje się również materia samego języka. Jest to wizja nieco różniąca się od pierwszych artykulacji tych koncepcji. Język nie jest już bowiem utożsamiany wyłącznie z Symbolicznym. Nie ma prostej dychotomii Symbolicznego jako języka i Realnego jako twardego rdzenia rzeczywistości.

Konieczne w tym miejscu staje się więc przybliżenie niektórych lingwistycznych aspektów teorii Lacana. Francuski psychoanalityk nie tylko zapożycza od de Saussure'a pojęcia znaczącego i znaczonego ale w dość znacznym stopniu modyfikuje wzajemny ich stosunek. Po pierwsze, uprzywilejowuje znaczące rozumiane jako dźwiękowy wymiar słowa – znaczące jako takie nic nie znaczy, nabiera sensu dopiero w relacji z innymi znaczącymi, w metonimicznym łańcuchu znaczących. Znaczone zaś jako zatrzymujący łańcuch znaczących jest z gruntu wyobrazeniowy (Lacan, 2014, s. 101). W związku z tym Lacan nieufnie podchodził do wszelkiej nauki opartej na rozumieniu, prób y nadania ostatecznego sensu czy to w metafizyce czy psychologii (w tym mocno krytykowanej przez niego psychologii ego) są skazane na porażkę i stanowią w jego opinii jedynie wyraz narcystycznej fiksacji. Co więcej, Symboliczne jest zbiorem skończonym, stąd ciągłe zagrożenie erupcją Realnego, Realne zaś nigdy nie jest w całości poddane Symbolizacji. Mamy zatem do czynienia z jednej strony z symbolicznym wymiarem znaku tj. relacji znaczących, jak i wyobrazeniowym – jego znaczeniem. Istnieje jednak trzeci aspekt - realny wymiar znaczącego. Tym Realnym znaczącego jest Litera jako materialny wymiar języka⁵. Tom Evers, autor pracy *Lacan and the concept of the Real*, na określenie tego wymiaru używa terminu „znaczące-w-izolacji” w odróżnieniu od strukturalistycznego znaczącego-w-relacji (2012, s. 38). Ten drugi wysuwa się na pierwszy plan w nauczaniu Lacana, lecz to znaczące-w-izolacji stanowi fenomen centralny dla doświadczenia psychozy.

Cechą Symbolicznego jest zatem jego relacyjność, znaczące mogą uzyskać sens dopiero w relacjach z innymi znaczącymi. Co, jeśli jednak znaczące obdarzone zostanie ze swojej gwarantującej sens relacyjności aż do momentu, w którym jest niczym innym, tylko samą materią języka, innymi słowy, co jeśli stanie się znaczącym-w-izolacji? Konfrontacja z pustym znaczącym jest według Lacana udziałem psychotyków, zaś sam fenomen psychotyczny to „wyłonienie się w rzeczywistości jakiegoś ogromnego znaczenia, które na nic takiego nie wygląda – gdyż nie można go z niczym powiązać, jako że nigdy nie weszło ono do systemu symbolicznego – ale które w pewnych okolicznościach może zagrażać całej konstrukcji” (Lacan, 2014, s. 158). Tym znaczeniem – wydaje się,

⁵ Literę definiuje Lacan jako „materialny nośnik, który konkretny dyskurs zapożycza z mowy” (Lacan, 2014b, s. 11).

że w tym przypadku należy odejść od dosłownego traktowania tego terminu – jest Realne objawiające się jako niezrozumiała dla chorego halucynacja. Realność halucynacji wynika z faktu, że to co powraca w formie halucynacji jest dla chorego zupełnie obce, nieznanne, a zatem Realne. Niezrozumiała z prostego powodu – na poziomie relacji symbolicznej coś zostało wykluczone:

Przed jakąkolwiek symbolizacją – ta uprzedniość nie jest chronologiczna, lecz logiczna – występuje, jak pokazują psychozy, pewien etap, na którym może się zdarzyć, że część symbolizacji się nie dokona. Ten pierwszy etap poprzedza całą dialektykę neurotyczną, wynikającą z tego, że nerwica jest mówieniem, które się artykułuje (...). Może być więc tak, że coś pierwotnego dla bycia podmiotu nie wejdzie do symbolizacji i będzie nie wyparte, ale odrzucone. (...) coś nie zostanie usymbolizowane i przejawia się w realnym (Lacan, 2014, s. 151-152).

Wykluczeniu ulega specyficzne znaczące, podtrzymujące funkcjonowanie łańcucha znaczących⁶, stąd – jak to ujmuje Lacan – „dziura w rzeczywistości”. A zatem Realnym jest to, co nie poddane symbolizacji, brak w Symbolicznym. W odniesieniu do przytaczanego fragmentu – konkretnie „przejawiania się w Realnym” - należy unikać nieporozumienia, które wyniknąć mogłoby z potocznego pojmowania Realnego. Jak pisze Lorenzo Chiesa: „jeśli Imię-Ojca zostało wykluczone jako zewnętrzny gwarant Symbolicznego, to nasza codzienna rzeczywistość przekształcona zostaje w urojeniu w Realne-języka (...). Nieświadome jako Realne-języka – niezapośredniczona, nieusymbolizowana litera – pojawia się w rzeczywistości” (2007, s. 109).

W tamtym czasie, Lacan uznaje jeszcze, że rzeczywistość jako taka, tak jak ją doświadczamy w Symbolicznym i Wyobrażeniowym dla nie-psychotyka ma strukturę zamkniętą⁷. I chociaż także udziałem neurotyka jest doświadczanie pewnego załamania rzeczywistości, co określa się mianem powrotem wypartego, to jednak wyparte ma

⁶ Ten znaczący to Imię-Ojca, znaczący mistrzowski, do którego odsyłają inne znaczące. Opiekunowie, niekoniecznie sam Ojciec, sprawują pewną funkcję Symbolicznego, „uczają” podmiot postrzegać świat, pozwalają podmiotowi zająć pozycję w Symbolicznym. Stąd zagrożenie rozpadem rzeczywistości u psychotyków, u których funkcja ta zostaje wykluczona, nie wiedzą oni jaką pozycję w Symbolicznym mają zająć.

⁷ Ten sposób periodyzacji, w którym wskazuje się na podejście Lacana do spójności struktury zapożyczam od Lorenzo Chiesy. (2007, s. 120).

charakter Symboliczny - doświadczenie wejścia w Symboliczne zostało wyparte, zepchnięte do nieświadomości nie zaś wykluczone⁸.

Niespełna cztery lata później, w Seminarium VII o etyce psychoanalizy (1997), Lacan dokonał specyficznej substancjalizacji Realnego. Jest to koncept o tyle wyjątkowy, że odgrywa znaczącą rolę w tylko tym jednym seminarium. Nie uprzedzając jednak faktów, to co zajmuje w nim centralne miejsce – ta topografia nie jest przypadkowa – to Rzecz. Nasuwać się mogą tutaj skojarzenia z kantowskim *Ding an sich*. Czyż właśnie nie tak – nieco upraszczając - prezentuje się na pierwszy rzut oka lacanowska ontologia? Z jednej strony podmiot, który poprzez Symboliczne, poznaje przedmioty, z drugiej jednak ten sam podmiot nie ma dostępu, do tego co wymyka się strukturze znaczących, co samo-w-sobie.

Lacan termin *Rzecz* zapożycza z jednego z wcześniejszych tekstów Freuda – *Zarysu Psychologii*. Ojciec psychoanalizy Rzeczami nazywa „pozostałości [pierwotnych procesów psychicznych] niepoddających się osądowi” (Freud 2010, s. 16), podobieństwo do poglądów autora *Krytyk* narzuca się zatem samo. „Rzecz jest tym co poza znaczoną”, tak mogłaby brzmieć najkrótsza definicja - to traumatyczny, przedsymboliczny wymiar Innego, pierwotne źródło satysfakcji dla dziecka. Jest jednak zarazem tym, co bezpowrotnie utracone w wyniku wejścia w Symboliczne.

Status ontologiczny Rzeczy jest cokolwiek paradoksalny - jako takiej nie przysługuje jej pozytywny sposób istnienia i to w dwojakim sensie – po pierwsze postrzegana rzeczywistość ograniczona jest tylko do wymiarów symbolicznego i wyobrażeniowego, Rzecz jest zaś dziurą w strukturze znaczących; z drugiej strony, ustanowiona retroaktywnie, zależna jest od Symbolicznego. By nieco rozjaśnić te zawiłe kwestie, przywołać można metaforę wazy. Rzecz stanowi pustą jej przestrzeń, lecz przecież przed jej powstaniem nie możemy mówić o jej wnętrzu, zarazem zewnątrz wazy nadaje wnętrzu określony kształt. Kształt ten wyznaczany jest przez znaczące, które krążą wokół Rzeczy jako utraconego źródła pierwotnej satysfakcji. Marc de Kesel, autor komentarza do Seminarium VII, zauważa, że szczególnie interesujący jest aspekt umiejscowienia Rzeczy. Skoro zarazem umyka ona

⁸ Więcej w kwestii psychoz, zob. Fink, 2002, s.118-162.

znaczącym a znaczące podążają za nią, to czy stanowi ona element *psyche*, czy też oddziałuje na podmiot z zewnątrz? Lacan starając odpowiedzieć się na takie wątpliwości wprowadzana pojęcie ekstymnośności – choć Rzecz jest w miejscu luki w języku, oddziałuje na podmiot niejako z zewnątrz (De Kesel, 2009, s. 92). Jak pisze Kuba Mikurda: „(...) realne (Rzecz) jest jednocześnie warunkiem możliwości i celem/kresem symbolicznego pragnienia”.

Rzecz jako pojęcie nie pojawia się już w późniejszych Seminariach – traci znaczenie na rzecz obiektu małe a – obiektu-przyczyny pragnienia. Lacan uznawał obiekt małe a za jedno ze swoich najważniejszych osiągnięć. Najpełniejszy kontekst dla tej problematyki zaprezentował on w trakcie Seminarium XI o czterech podstawowych pojęciach psychoanalizy (Lacan, 1998b). W seminarium tym wprowadzone zostają pojęcia alienacji i separacji jako procesów, które konstytuując podmiotowości, dają początek ludzkiemu pragnieniu, którego przyczyną staje się właśnie obiekt *małe a*. W mojej opinii jest to nie tyle jakiś przełom w teorii, lecz raczej próba jej bardziej sformalizowanej artykulacji. Nostalgia za utraconym byciem już od początku refleksji psychoanalitycznej Lacana stanowiła przecież jej *leitmotiv*. Obiekt *małe a* podobnie jak Rzecz stanowi rezultat wejścia podmiotu w Symboliczne, wyznacza kierunek, w którym podąża ludzkie pragnienie i tak jak Rzecz ma ono status obiektu nie-rzeczywistego, będąc paradoksalnie nieobecną przyczyną. By lepiej zrozumieć tę specyficzną przyczynowość, przywołać można lekcję Lacana o *tyche* i *automatonie*.

Automaton jest funkcją powtórzenia i jako koncepcja jest punktem stycznym psychoanalizy ze strukturalizmem, stanowi o tym wymiarze podmiotowości, w którym podmiot jest zamieszkały przez znaczące. Nieświadomość jest „ustrukturyzowana jak mowa”, jest łańcuchem znaczących - do tego momentu podmiot jest tylko i wyłącznie „osadem” - ich efektem. Innymi słowy, *automaton* to bieg naszej nieświadomości, która determinuje życie podmiotowe. Lacan nie jest jednak deterministą i jak zauważa: „nieciągłość jest (...) zasadniczą formą, w której nieświadome jawi się jako fenomen, nieciągłość w której coś ukazuje się jako niezdecydowanie” (Lacan, 1998b, s. 25). Francuski psychoanalityk poddaje tutaj krytyce stanowisko, w myśl którego ludzka psychika stanowi integralną, rozciągniętą całość. To w tym

miejscu wprowadzone zostaje *tyche* - to, co się przytrafia, zdarza, przerywa bieg *automatonu*, zarazem otwierając pole, w którym podmiot jest niezdeterminowany, co pozwala – to kwestia fundamentalna dla psychoanalizy - na jakąkolwiek zmianę w wyniku praktyki analitycznej.

Tak rozumianą, nieobecną przyczyną, która wymyka się znaczącym jest właśnie obiekt-przyczyna pragnienia. Genezy tego paradoksalnego obiektu upatrywać należy, podobnie jak w przypadku Rzeczy, w samym dramacie edypalnym, gdzie w toku alienacji – co należy rozumieć jako poddanie się logice znaczącego – i separacji (od matki), „wypada” nieusymbolizowana reszta. Interwencja w pierwotną relację z matką zaburza idealny stan symbiozy, podmiot traci niejako część swojego bycia. Kwestia ta nie jest jednak taka prosta, dosłowne podejście do dramatu edypalnego sprawia bowiem, że pojawia się ryzyko sprowadzenia całej wielopłaszczyznowej dialektyki pragnienia do zredukowanej dychotomii tego, co naturalne i tego, co symboliczne. W obiekcie-przyczynie pragnienia uwidacznia się jednak wzajemne powiązanie trzech rejestrów – jest on wyobrażeniową reprezentacją realnego braku, który stanowi rezultat wkroczenia symbolicznego⁹. Obiekt *małe a* jest tym, co Slavoj Žižek określa mianem „Realnego Realnego”¹⁰, jest to „nie wiadomo co”: „nieuchwytnie <<coś>> czyniące przedmiot wzniosłym”. Z właściwą sobie manierą, Žižek ilustruje działanie obiektu *małe a* na przykładzie klasycznego filmu klasy b pt. *Inwazja Porywaczy Ciał*. W dużym skrócie, w filmie tym cechą odróżniającą ludzi, których ciała zostały opanowane przez kosmitów od zwykłych ludzi, jest nieznacząca anatomiczna zmiana np. błysk w oku (Žižek, 2008, s. 83-84). Te skopiczne skojarzenia zgodne są poniekąd z tym, co Lacan pisał o spojrzeniu jako uprzywilejowanym obiekcie-przyczynie pragnienia. Zresztą, do tego sprowadza się cała dialektyka ruchu pragnienia, jego celem jest wszakże pragnieniowość jako taka,

⁹ Obiekt *małe (a)* to nie tylko obiekt-przyczyna, który wprawia w ruch pragnienie, ale również obiekt lęku. Jak wspomniałem, konfrontacja z Realnym stanowi doświadczenie traumatyczne. Tak samo jest z manifestacją Realnego jakim jest obiekt. Jak pisze Lacan „lęk nie jest bez obiektu”, spotkanie zaś z nim generuje doświadczenie niesamowitego (Lacan, 2014b, s. 76).

¹⁰ W odróżnieniu od Realnego w jego wymiarze wyobrażeniowym, które Žižek definiuje jako „przeróżający, pierwotny obraz unieważniający wszelką obrazowość” oraz Realnego w jego Symbolicznym wymiarze, czego przykładem dla Žižka może być „pozbawiony bogactwa ludzkich znaczeń, bezsensowny wzór chemiczny” (Žižek, 2008, s. 83).

„czysta pragnieniowość”, jak to ujmują Bruce Fink (1995, s. 91). Wśród innych równie (nie)namacalnych obiektów-przyczyn wymienić można prócz oka/spojrzenia, także głos czy usta¹¹. Skoro jednak obiekt wiąże się z pragnieniem, to skąd te raczej makabryczne skojarzenia obiektu z horrorem? Odpowiedź jest nieco paradoksalna – człowiek choć pragnie, to wcale nie chce dotrzeć do kresu pragnienia, zbyt namacalność obiektu-przyczyny generuje lęk wynikający z „braku braku”, ponieważ tam, gdzie powinna znajdować się pustka napędzająca nasze pragnienie, wyłania się jakiś nieokreślony obiekt.

Lacan opisując w seminarium o lęku obiekt-przyczynę nawiązuje do freudowskiej kategorii niesamowitego (*das Unheimliche*). Jeśli naturalnym sposobem kontaktu podmiotu z innym jest z jednej strony wyobrazeniowe niwelowanie inności w innym jako naszym zwierciadle, z drugiej zaś pośredniczenie tego kontaktu w Symbolicznym, to cokolwiek wykracza poza te rejestry wywołuje w nas lęk, który – jak stwierdzał Lacan – jest sygnałem Realnego.

Zagadnienie to wymaga zatem jeszcze pewnych wyjaśnień – podstawowym polem, w którym podmiot styka się ze swoim obiektem-przyczyną pragnienia jest fantazmat, który służy temu, by ukryć traumę wejścia w Symboliczne, które skutkowało „utratą bycia”. Fantazmat jest także próbą odpowiedzi na pytanie „czego chce ode mnie Inny?”, a zatem określa pozycję jaką podmiot zajmuje w Symbolicznym wobec innych podmiotów, co znów sprawia, że fantazmat stanowi podstawę struktury klinicznej.

Standardowa, neurotyczna struktura może przyjąć dwie podstawowe formy – obsesyjną i histeryczną. W pierwszym przypadku podmiot nie pogodził się z utratą swojego bycia (a zatem jest przekonany o tym, iż nie posiada nieświadomości, stanowiąc kompletną strukturę), w drugim zaś, histerycznym, podmiot odgrywa rolę obiektu, z pomocą którego inny mógłby odbudować własną pełnię (Fink 2002). Obiektem, o którym mowa w fantazmacie jest właśnie obiekt *małe a* warunkujący pragnienie. Jaki jest jednak charakter tego utraconego obiektu, który miałby sprawić, że podmiot przywróciłby swą pełnię?

¹¹ Žižek często jako ilustrację głosu jako odizolowanego obiektu-przyczyny pragnienia, przywołuje głos matki zabójcy z *Psychozy Hitchcocka*. Lacan z kolei odwołał się do znaczenia szofaru w judaizmie (Žižek, 1992; Lacan, 2014b, s. 213, 230, 243).

Jest on o tyle wyobrazeniowy, o ile ma jakąś określoną reprezentację (np. pierś), z drugiej jednak strony, jest on o tyle Realny, że jest tożsamy z brakiem, który pojawił się wskutek pojawienia się Symbolicznego.

Trauma (nie)obecności – pozytywny i negatywny wymiar Realnego

Ten krótki, nieco uproszczony zarys historii pojęcia ukazuje Realne jako zjawisko niezmiernie wieloznaczne. Po pierwsze, utożsamić je możemy z pierwotną cielesnością – ciałem, które nie zostało poddane ani wyobrazeniowej integracji ani symbolicznemu spętaniu. Po drugie, co wynika z powyższego, Realnym jest to, co nie zostało jeszcze poddane Symbolizacji, a zatem jest Rzeczą, której obecność charakteryzuje mityczne relacje pre-symboliczne. Jest wreszcie obiektem *małę a* – nieobecną przyczyną pragnienia.

Pewne wątpliwości budzić musi na pewno kwestia Realnego pre-symbolicznego – jaki jest jego status, czy wszystko, to co nie poddane symbolizacji utożsamić można z jakąś pierwotną materią? Jeśli tak, to czy Lacan byłby w ontologicznym sensie materialistą, a nie – jak chcą niektórzy, zastosuję tu hiperbolę – zafiksowanym na znaczącym prekursorem postmodernizmu? Nawet jeśli odpowiemy twierdząco na pierwsze pytanie, to nie zmienia to wiele w samej problematyce Realnego w psychoanalizie. Zagadnienie to ważność swoją utrzymuje tylko i wyłącznie ujęte w kontekście klinicznym a więc podmiotowym. To w klinice uzyskuje najpełniejszy, niezależny od metafizycznych założeń, wyraz ujawniając się tam, gdzie na poziomie jednostkowej podmiotowości szwankuje Symboliczne i Wyobrazeniowe. Innymi słowy, Realnym z którym ma do czynienia psychoanaliza, nie jest – jak to określa Lacan – *Primitiv Stoff*¹² a Realne-w-Symbolicznym, którego manifestacją jest choćby *obiek a* (Chiesa 2007, s. 127).¹³

Paradoksalny status Realnego objawia się także w tym, że nie daje się sprowadzić do prostego stosunku przyczyny, skutku i celu. Klasyczne dla metafizyki, sięgające Arystotelesa rozróżnienie traci

¹² Nieopublikowane tłumaczenie Seminarium IV o relacji z obiektem. Lekcja z 28 listopada 1956 roku.

¹³ Na tym rozróżnieniu opiera się również Bruce Fink, określając Realne pierwotne jako Realne₁, zaś Realne będące nieusymbolizowaną resztą jako Realne₂. To jedynie z tym drugim Realnym może mieć do czynienia podmiot (Fink, 1995)

swoją ważność w odniesieniu do Realnego. Jest tak dlatego, że stanowi ono zarazem swoją przyczynę jak i cel. Z jednej strony, jest tym, co wprawia w ruch ludzkie pragnienie – podmiot dąży do ustanowienia na powrót niezróżnicowanej jedni. Objawia się to nie tylko w życiu seksualnym, lecz – co interesujące i determinujące lacanowską koncepcję filozofii i nauki – w procesach poznawczych. Już we wczesnym etapie swojej twórczości, Lacan nawiązując do psychologii *Gestalt*, ukazywał skłonność człowieka do całościowego pojmowania. Tym zresztą jest samo *ego* - wprowadzeniem niepodzielnej całości w miejsce dezorganizacji. Podobnie rzecz się ma z procesami poznawczymi i budowaniem wiedzy – zarzutem jak Lacan stawia filozofii jest właśnie roszczenie do totalności¹⁴. Jednak na najbardziej elementarnym poziomie, który jest obszarem działania psychoanalizy, dążenie to objawia się poprzez próby odnalezienia obiektu-przyczyny pragnienia. Na tym zasadza się choćby działanie wspomnianego już fantazmatu. Podmiot w wymiarze intersubiektywnym redukuje więc innego do obiektu-przyczyny pragnienia – może to być spojrzenie, głos; jednak nawet nawiązanie relacji z innym wcale nie przywraca oczekiwanego poczucia pełni, dlatego ludzka seksualność – co zauważył już Freud – naznaczona jest permanentnym to-nie-to (Lacan, 1998b). W ten sposób należy rozumieć przyczynowość i celowość leżącą po stronie Realnego – to ono wprawia w ruch łańcuch znaczących, który trwa, dopóki nie odnajdzie swojej przyczyny. Dlatego też Lacan (1998c, s. 94) określał Realne mianem tego, co „nie przestaje się pisać”¹⁵. Nie przestaje się pisać dlatego, że Symboliczne jest z natury ograniczone – odnalezienie tego „właściwego” znaczącego jest skazane na porażkę. Działa tutaj jednak pewna dwoistość, o ile rzeczywiście Realne stawia opór Symbolicznemu, to zarazem Symboliczne wyznacza niejako formę Realnego. Nie ma więc mowy o jakiejś jednostronnej determinacji. Owszem, treścią wazy jest to, że jest ona pusta, jednak sam kształt jej

¹⁴ Dlatego też Alain Badiou umieszcza Lacana pośród przedstawicieli antyfilozofii (Badiou, 2011).

¹⁵ W tym przypadku, literatura dostarcza doskonałego przykładu. Czyż nie na tym zasadza się ruch pragnienia Witolda w *Kosmosie* Gombrowicza? Tą nieobecną przyczyną jest wróbel, a raczej sam akt jego powieszenie, którego sprawca nie jest znany. Ta tajemnica sprawia zarazem, że Witold pragnie, pragnienie to nie zostaje jednak zaspokajane, on sam przechodzi od jednego obiektu do drugiego, co pokazują metonimiczne wyliczenia. (Gombrowicz, 2013, s. 147-148).

wnętrza, pustki zależy już od materii, z której jest ona ukształtowana czyli znaczących.

Ale to o czym mowa, kiedy mówimy o braku w Symbolicznym, ma wymiar negatywny; jest jednak jeszcze Realne, które w jakiś określony sposób się jawi tj. ma niewątpliwie wymiar pozytywny, co zresztą narzuca się, kiedy mowa o obiekcie-przyczynie pragnienia i lęku wywoływanym przez konfrontację z Realnym. Czy rzeczywiście jest tak, że rozkosz (w tym wypadku, rozkosz poza zasadą przyjemności) i lęk są generowane przez pustkę w Symbolicznym? Odpowiedź należy twierdząco, jednakże trzeba zwrócić uwagę na jedną istotną kwestię - Realne jest jednocześnie i Brakiem i nie-Brakiem – pewną nadwyżką. Lacan w wyraznie akcentuje pewną specyficzną substancjalność Realnego. Nie jest to na pewno substancjalność właściwa obiektom ontologii, natomiast niezaprzeczalnym faktem jest, że Realne w jakiś sposób istnieje. Lacan ten nieokreślony sposób istnienia określa, używając terminu ze słownika Heideggera, mianem ek-sistencji. Realne istnieje poza znaczącym, zaś możliwą jego manifestacją jest *jouissance* - rozkosz, a zatem termin ek-sistencja (Miller 2016b) odsyła nie tylko do tego, co poza ale również do ekstatycznego doświadczenia seksualnego.

Czym więc jest *jouissance*? Tak jak i inne pojęcia ze słownika Lacana, także i to podlegało przemianom w trakcie trwania seminariów. Dość precyzyjnego opisu rozwoju pojęcia dostarcza tekst *Paradygmaty Jouissance* Jacques'a Alaina Millera (2000). Wskazuje on, że na gruncie psychoanalizy Lacanowskiej można wyróżnić kilka koncepcji *jouissance*, które bądź to zostają przez Lacana zarzucone i zastąpione innymi, bądź też z nimi współwystępują. Rozwój ten pokrywa się w znacznym stopniu z opisywanym wcześniej rozwojem pojęcia Realnego, jednocześnie poza nie wykraczając. Dzieje się tak ponieważ, *jouissance* nie zawsze tożsama była z samym Realnym. Początkowo *jouissance* stanowiła bowiem funkcję Wyobrażeniowego – było celem opisywanej już prze mnie powstałej w toku stadium zwierciadła podmiotowości, którą Lacan uznawał za „fałszywą” i przeciwstawiał ją symbolicznemu i autentycznemu Ja(je) nieświadomości. *Jouissance* można uzyskać tylko na zewnątrz, w relacji z innym, jednak tak pojmowana intersubiektywność naznaczona jest wrogością, gdyż ostatecznym celem wyobraźniowego Ja jest ugruntowanie swojej uzyskanej, fałszywej „pełni”. Każda inność tej pełni jednak zagraża, a więc

jouissance miałyby się wiązać ze zniwelowaniem inności w innym, uczynieniem z innego swojego „zwierciadła” i nic ponad to. Tak pojmowane dążenie do *jouissance* było dla Lacana (1996, s. 13) zjawiskiem jednoznacznie negatywnym - w tamtym okresie Wyobraźniowemu pozorowi przeciwstawiał on relację Symboliczną - to „pełna mowa”, relacja symboliczna zapobiega współunicestwieniu przez podmioty. Lacan jednocześnie rozwijał swoją koncepcję pragnienia. Jak ujmuje to Jacques Alain Miller, w przypadku pragnienia, „zaspokojenie związana jest ze znaczącym podtrzymującym pragnienie: jest jakaś osoba, funkcja, instancja, która reprezentuje znaczące pragnienia” (2000, s. 17) - jest to rozkosz rozumiana w sposób jak najbardziej potoczny. Istnieje jednak również inna forma satysfakcji, powiązana z samą strukturą znaczących, z jej metonimicznym ruchem, przepływem znaczonego pod znaczącymi. Samo dążenie motywowane to-nie-to stanowi już jakaś formę satysfakcji.

Jednak w pełni wyartykułowane jako koncept staje się *jouissance*, wraz z wprowadzeniem w Seminarium VII pojęcia Rzeczy, a co za tym idzie *jouissance* zostaje umieszczone jednoznacznie po stronie Realnego. Jest to *jouissance* niemożliwe, całkowicie poza znaczoną - to ku niemu kieruje się pragnienie przekraczającej granice *polis* Antygony opisywanej przez Lacana w seminarium VII. Choć użycie w tym przypadku terminu „pragnienie” wydaje się być już nie na miejscu - podczas gdy pragnienie ufundowane jest na znaczących, to *jouissance* wykracza całkowicie poza nie, jest totalnym przeciwieństwem przyjemności, jest bardziej niż perwersyjne¹⁶. Antygona gotowa jest za swoje pragnienie umrzeć, innymi słowy ruch jej pragnienia zostaje zatrzymany. Jednakże - jak pokazałem - wraz z rozwojem pojęcia obiektu-przyczyny pragnienia, Lacan zdaje się unieważniać tę radykalną niedostępność *jouissance*, pozwalając jej się jawić właśnie w obiekcie, który jest niczym innym jak obecnością pustki, która wcześniej była w pewnym stopniu czymś zewnętrznym, zaś dostęp do niej wymagał

¹⁶ To rzecz jasna wyraźne powiązanie transgresyjności pragnienia osiagającego swój kres z freudowskim popędem śmierci. Antygona przekracza Symboliczne, a zatem horyzont moralności wyznaczony przez *polis* (dlatego też Polinik zostaje pozostawiony na polu bitwy, poza *polis*). Jej determinacja, by pochować brata jest ruchem etycznym, jednak nie w sensie zgodności jej gestu z prawami bogów, lecz przez to, że Antygona trwa przy swoim pragnieniu nawet za cenę śmierci.

tragicznej transgresji¹⁷. Jacques Alain-Miller stwierdza nawet, że istnieje nadzwyczajna sprzeczność pomiędzy paradygmatem *jouissance* prezentowanym w Seminarium VII a paradygmatem z seminarium o czterech podstawowych pojęciach psychoanalizy (Miller, 2000), s. 23). W pierwszym z nich, *jouissance* powiązane jest z horrorem, sadyzmem, podczas gdy w Seminarium XI Lacan zdaje się sądzić, że jest możliwy nietransgresyjny sposób obcowania z *jouissance* – poprzez obiekt-przyczynę pragnienia, który zostaje wprowadzony w miejsce najpierwotniejszej straty. Nie jest jednak tak, że Lacan umieszcza ten ulotny obiekt w strukturze znaczących, nadal pozostaje on czymś niematerialnym lecz substancjalnym. Zdecydowanie w większym stopniu *jouissance* powiązane zostaje ze strukturą znaczących wraz z Seminarium XVII. Choć należy uściślić, Lacan rozróżnia tu, z jednej strony *jouissance* rozumianą jak wcześniej jako „ruch ku śmierci” (2007), s. 20), lecz wprowadza i nowe strategie doznawania rozkoszy. Luka, która jest efektem działania struktury wypełniona być może substytutownym *jouissance* (Miller, 2000, s.36). W jaki sposób rozgrywa się to powiązanie? Po pierwsze, w nawiązaniu do swoich wcześniejszych poglądów Lacan określa doświadczanie swojego ciała przez podmiot jako zapośredniczone w Symbolicznym, określając jednak przy tym sam mechanizm opisywania ciała znaczącymi. Mianowicie, znaczące pojawiają się miejscach intruzji *jouissance*, które mają miejsce w najpierwotniejszej relacji z Innym – te intruzje są niczym innym jak utraconą rozkoszą, która nadpisywana jest przez znaczące z jednej strony – poprzez swoją nieadekwatność – wymazujące ją, z drugiej mające służyć jej ponownemu ustanowieniu. Jak pisze Paul Verhaeghe, „wiedza [znaczące - przyp. G.M.] jest zarazem środkiem do osiągnięcia *jouissance*, jak i przyczyną jej utraty”. Utrata, jak wiemy, jest jednak zawsze częściowa i to w miejscu braku wyłaniają się „odpryski *jouissance*” – inne, będące efektem sublimacji przedmioty

¹⁷ Jak zauważa Kuba Mikurda (2015) kwestia Antygony jako modelu postępowania jest dyskusyjna. De Kesel (2009) określa dosłowne potraktowanie historii Antygony jako „bezpośrednie nawoływanie do samobójstwa”(s. 240) i postuluje potraktowanie jej raczej jako obrazu transgresyjności naszego pragnienia, Butler (2000) zaś, zarzuca Lacanowi, że konsekwencją jego odczytania jest stwierdzenie „albo Symboliczne albo śmierć”. Žižek (2016), idąc na przekór obydwu pozycjom, w swych pracach sugeruje raczej, że Antygona jest modelem postępowania w tym sensie, że jej gest przekroczenia umożliwia zarazem przekształcenie relacji symbolicznych, co czyni z Antygony rewolucjonistkę *par excellence*.

dostarczające satysfakcji. Lacan ten rodzaj ograniczonej satysfakcji określa mianem – w nawiązaniu do Marksa – *plus-de-jouir*, „rozkoszą dodatkową” (2007; Verhaeghe 2006).

O ile więc wcześniej, jak wskazywałem, intruzja w życie podmiotu *jouissance* i Realnego była jedynie efektem wybrakowanego Symbolicznego, tak wraz z Seminariami XVII-XX, to język i struktura ma swoje źródło w *jouissance*. Lacan wprowadza w Seminarium XX termin *lalangue*, je-język, który wymykając się sensowi, funkcjonując poniekąd poza systemem Symbolicznego, staje się źródłem rozkoszy (1998c, s. 24). To przekształcenie w ramach teorii języka, w mojej opinii nie jest czymś nagłym, to nie rewolucja samej teorii, co konsekwencja która sprawiła, że Lacan rozwija koncept dużo wcześniejszy – realnego tworzywa języka. Należy jednak przyznać, że niektóre koncepty, kojarzące się z jakąś nieomal transcendentalnością, warunkujące podmiotowość, jako takie stały się jedynie ulotnymi zwornikami – tak się dzieje choćby z Imieniem-Ojca, W tym miejscu konieczna wydaje się być dygresja i odejście na chwilę od problematyki *jouissance*

Pierwszym momentem, który zapowiada odwrót Lacana od strukturalizmu jest przejście od twierdzenia „istnieje Inny dla Innego” do „nie istnieje Inny dla Innego”. Innymi słowy, Lacan zdaje się wierzyć na początku rozwoju teorii w konieczność funkcjonowania jakiegoś zewnętrznego gwaranta dla porządku symbolicznego. Dla Arystotelesa był to porządek ciał niebieskich, zaś w kulturze Judeo-chrześcijańskiej gwarantem tym jest Bóg, co w największym chyba stopniu, akcentuje Kartezjusz w swoich *Medytacjach*. W Seminarium IV Lacan właśnie w odniesieniu do tego rodzaju gwarancji nie-zwodniczości używa terminu „transcendentny”: „ojca symbolicznego, koniecznego dla społecznej konstrukcji, możemy umiejscowić jedynie poza, odważę się tak to określić, w transcendencji” (Za: Chiesa, 2007, s. 16).

Lecz gwarant ten jest nie tylko na zewnątrz, poprzez swoją gwarancyjność zdaje się być warunkiem możliwości poznania, dlatego określam go mianem czegoś, co kojarzy się z transcendentalnością, która organizuje doświadczenie. W seminarium V, Lacan mówi o Innym dla Innego, jako „miejscu w którym mowa nabiera kształtu” (2017). Lecz niespełna rok później, zdradza on już słuchaczom „wielką tajemnicę psychoanalizy”, która brzmi: „nie ma Innego dla Innego (...), nie ma pewności, że jeżeli myślę, to jestem (...). Jedyną rzeczą, której

uczy nas psychoanaliza, jest to, że nie jestem tym, który jest obecny w procesie myślenia, że jestem; a to z prostego powodu, że myśląc o tym, że jestem myślę w miejscu Innego a jestem inny od tego, który myśli, że jest (...). Nie ma w Innym żadnego znaczącego, który mógłby odpowiedzieć mi na pytanie „czym jestem?”¹⁸. Mamy do czynienia z dość zaskakującym zwrotem. Lacan mówiąc o nietożsamości myślenia o byciu podmiotu i samego bycia podmiotu ma na myśli alienację, innymi słowy nasze myślenie siłą rzeczy wyrażone jest przez znaczące, które nie są nasze, są zewnętrzne, znajdują się w Innym jako miejscu łańcucha znaczących. U wczesnego Lacana, nie-zwodniczość tych znaczących jest gwarantowana przez jakąś zewnętrzną instancję, która w późniejszym czasie ulega relatywizacji. Nie mówimy już o Imieniu-Ojca, lecz Imionach-Ojca. Inny opisywany dotąd za pomocą symbolu A, zostaje przekreślony, jest wybrakowany tak jak i sam podmiot i nic nie jest w stanie wymazać tego braku.

W myśli późnego Lacana, Symboliczne tracąc swoją autonomię, zostaje więc stopniowo poddawane Realnemu, które pozostaje tym, co najbardziej pierwotne i warunkujące podmiotowość. To nie podmiot już mówi, a ciało:

Jest ciało, które rozkoszuje się (*jouit*) na rozmaite sposoby. Miejsce *jouissance* jest jednak zawsze to samo, jest nim ciało. Może rozkoszować się (*jouir*) poprzez masturbację albo po prostu mówiąc. I fakt, że mówi, nie oznacza, że ciało przywiązane jest do Innego. Jest przywarte jedynie do *jouissance*, do *jouissance* Jednego (Miller, 2000, s. 44).

To ściśle *jouissance* Jednego to rozkosz poza alienacją, poza Innym, nie tylko jako strukturą, ale również innym w relacji seksualnej.

Radykalny realizm psychoanalizy

Ruch rozwojowy koncepcji *jouissance* i Realnego zdaje się zaczynać transcendencją (pierwsze seminaria, aż do seminarium VII, gdzie pojawia się ekstymność) a kończyć na immanencji i "podziurawieniu" struktur. To właśnie tę immanencję Realnego ma na myśli Alenka Župancic kiedy pisze o realizmie spekulatywnym, że stanowi on pewną fantazję o jakiejś transcendentnej rzeczywistości („Wielkim

¹⁸ Lacan, *The Seminar of Jacques Lacan: Desire and Its Interpretation 1958-1959 Book VI*, inedit, s. 206.

Zewnątrz”), która zabrana została nam przez filozofów nazbyt skoncentrowanych na podmiocie (Zupančič, 2014, s. 24). Nie jest tak, że poza podmiotem istnieje jakieś Realne, które jest całkowicie od niego niezależne – Ono już tu jest, jest w naszym życiu podmiotowym jako obiekty naszego lęku, jako obiekty-przyczyny pragnienia, jako nieznośna rozkosz. Kuszącą propozycją w perspektywie filozoficznej jest zatem próba jakiegoś przepracowania Realnego. I choć jest ono tym, co nigdy nie przestaje się pisać, co zawsze ucieka znaczącym, to przysługuje mu jakaś nieokreślona i niematerialna substancjalność. Stąd zresztą zdaje się wynikać dążenie nowego pokolenia lacanistów do próby wpisania psychoanalizy w problematykę realizmu. Wśród nich wymienić należy choćby Lorenzo Chiesę, Adriana Johnstona - przedstawiciela realistyczno-spekulatywnego podejścia w badaniach nad psychoanalizą - czy Toma Eyersa. Ci autorzy zresztą udowadniają, że twierdzenie Alaina Badiou o rzekomej antyfilozoficzności Lacana (lecz konstruktywnej w jego opinii) poddane może być rewizjom. Jak zauważa Tom Eyers, psychoanaliza nie jest ani filozofią ani antyfilozofią, na pewno jednak ma filozoficzne konsekwencje. Autor ten zresztą, stara się ukazać Lacana, jako nie idealistę skoncentrowanego na strukturach znaczących lecz materialistę. Teza Eyersa jest następująca: „skoro znaczące niekoniecznie powiązane są z sensem, to jako takie mają one materialny charakter” (Eyers, 2012, s. 121); innymi słowy, znaczące to jakieś dźwięki, Litery i takimi pozostają, dopóki nie zostaną powiązane z innymi znaczącymi. Wtedy jednak na pierwszy plan wysuwa się relacja tworząca strukturę zmieniającą niejako status ontologiczny znaczącego.

Podobnie można podejść i do samego ciała i jego niedającej się wymazać materialności. I choć Lacan w wielu miejscach pisze, że ciało jest „zapisane”, w tym sensie, że poprzez znaczące jest opisane, podzielone, określone płciowo, to zawsze jest coś co umyka znaczącemu – jest nim *jouissance* własnego ciała. Owszem, sfery erogenne jako takie również są „opisane”, lecz jak zdaje się sugerować późny Lacan, możliwa jest *jouissance* poza Innym. To zresztą wydaje się być celem samego aktu analizy – podmiot przekraczając fantazmat bierze odpowiedzialność za swoją rozkosz, zmienia swoją pozycję wobec Innego, już nie jest neurotykiem, który z resentymentem patrzy na rzekomą rozkosz

innych, niepotrafiącym wziąć spraw w swoje ręce – „to przez moją matkę nie mogę czerpać satysfakcji seksualnej”.

Zarazem jednak, fakt, że ta ostateczna *jouissance* jest czymś poza Innym, a zatem poza strukturą, nie pozwala określić tak naprawdę jej statusu ontologicznego. Wszak bycie jako takie, egzystencja utrzymują swoją ważność tylko w ramach określonej struktury, która wprowadza podziały i różnicuje. To zresztą stanowi treść zarzutów jakie Lacan wysuwa wobec filozofii, która jego zdaniem przywiązywała zbyt dużą wagę do pojęć. Czy jednak możliwe jest proste i zarazem bardzo skromne stwierdzenie „tak, Realne **jest** i żadne znaczące tego faktu nie zmieni”? W mojej opinii tak. Wydaje się, że jest to najbardziej podstawowe twierdzenie psychoanalizy, twierdzenie zarazem najpewniejsze. Można rzec - zawsze coś. Jednak jak próbowałem wykazać, to „bycie” Realnego ma szereg konsekwencji dla Symbolicznego, Wyobrażeniowego. Niezaprzeczalnym novum lacanowskiego „realizmu” jest to, że jest Realne immanentne wobec podmiotu.

Nie jest to jednak jakaś dziwaczna forma spirytualizmu czy solipsyzmu, zaś samo pojęcie ekstymności, które wprowadza Lacan nie unieważnia tej immanencji, chodzi bowiem o to, że sam warunek możliwości doświadczenia Realnego – zabrzmiałoby to jak truizm - leży po stronie podmiotowej; nie da się zbadać rozkoszy, nie da się zbadać lęku. I o ile Symboliczne rzeczywiście jest wybrakowane już przed narodzinami podmiotu, jest transcendentne i od niego pierwotnie niezależne, to jego przemieszczenia leżą jak najbardziej po stronie podmiotowej. To te przemieszczenia wyznaczają horyzont jawienia się Realnego, to od podmiotu zależy „pisanie się Realnego”, które zarazem już na zawsze jest czymś, co „na swoim miejscu”.

BIBLIOGRAFIA

- Badiou, A. (2011). *Wittgenstein's Antiphilosophy*. New York – London: Verso.
- Butler, J. (2000). *Antigone's claim*. New York: Columbia University Press.
- Chiesa, L. (2007). *Subjectivity and Otherness. A Philosophical Reading of Lacan*. Cambridge — London: MIT Press,
- De Kesel, M. (2009). *Eros and ethics: reading Jacques Lacan's Seminar VII*. Albany: SUNY Press.
- Eyers, T. (2012). *Lacan and the concept of the Real*, Springer.
- Fink, B. (1995). *The Lacanian subject*. Princeton: Princeton University Press.
- Fink, B. (2002). *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy lacanowskiej* Warszawa Wydawnictwo Adam Żórawski.
- Freud, Z. (2010). *Zarys psychologii*. "Kronos" 12(1), s. 5-18.
- Gombrowicz, W. (2013). *Kosmos*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- Lacan, J. (1996). *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Lacan, J. (1997). *Seminar. Book VII. The Ethics of Psychoanalysis*. New York — London: Norton & Co.
- Lacan, J. (1998). *Seminar Book II. The Ego in Freud's Theory and in the Technique of Psychoanalysis*, New York – London: WW Norton & Company.
- Lacan, J. (1998b). *Seminar. Book XI. The four fundamental concepts of psychoanalysis*. New York – London: WW Norton & Company.
- Lacan, J. (1998c). *Seminar. Book XX. Encore, on feminine sexuality, the limits of love and knowledge*. New York – London: WW Norton & Company.
- Lacan, J. (2002). *Écrits: a selection*. New York – London: WW Norton & Company.
- Lacan, J. (2007). *Seminar. Book XVII. The Other Side of Psychoanalysis*. New York – London: WW Norton & Company.

- Lacan, J. (2014). *Seminarium III. Psychozy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lacan, J. (2014b). *Anxiety: The Seminar of Jacques Lacan, Book X*. London: Polity Press.
- Lacan, J. (2017). *Seminarium I. Pisma techniczne Freuda*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Michalik, G. (2018). Podmiot zanikający–kwestia podmiotowości w psychoanalizie Jacques’a Lacana. *Analiza i Egzystencja*, 41, s. 79-99.
- Mikurda, K. (2015). *Nie-całość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Miller, J.A. (2000). *Paradigms of jouissance*. „Lacanian Ink” 17(2): 8-47.
- Miller, J.A. (2016). *The Real is without law*. „Lacanian ink” 47(1): 90-115.
- Miller, J.A. (2016b), *Ex-sistence*. „Lacanian ink” 48(2): 108-141.
- Verhaeghe, P. (2006). *Enjoyment and Impossibility* [w:] Jacques Lacan and the other side of psychoanalysis. J. Clemens, R. Grigg (red.), Durham – London: Duke University Press, s. 29-49.
- Žižek, S. (1992). *Enjoy your symptom! Jacques Lacan in Hollywood and out*. New York – London: Routledge.
- Žižek, S. (2008). *Lacan. Przewodnik krytyki politycznej*, tłum. Julian Kutyła, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Žižek, S. (2016), *Antigone*. London: Bloomsbury Publishing.
- Zupančič, A. (2014), *Realism in psychoanalysis*, [w:] *Lacan and Philosophy: The New Generation*, L. Chiesa (red.). re-press. Melbourne

ABSTRACT

The Unbearable Lightness of the Real – Trials of Lacanian (Para-)ontology

The Real is one of the most interesting and at the same time most „philosophical” among Lacan’s concepts. Even, if it is rather clinical question, there is no doubt that theory of three registers has almost metaphysical consequences. In this paper, author describes history of the concept of the Real in Lacan’s teaching and tries to find an answer to question concerning possibility of lacanian (para-)ontology. It turns out that, what is specific to lacanianins is movement from transcendence to immanence.

KEYWORDS: Lacan, psychoanalysis, realism, the Real, ontology.

ABSTRAKT

Realne stanowi jeden z najciekawszych i zarazem najbardziej „filozoficznych” konceptów Lacana. I choć odkrycie Realnego wiąże się przede wszystkim z kliniką, to nie można zaprzeczyć, że teoria trzech rejestrów niesie ze sobą implikacje niemal metafizyczne. W niniejszym artykule autor opisuje rozwój pojęcia Realnego w nauczaniu Lacana, próbując jednocześnie odpowiedzieć na pytanie o możliwość psychoanalitycznej (para-)ontologii. Okazuje się, że tym, co wyróżnia lacanowski realizm jest specyficzny ruch – od transcendencji do immanencji.

SŁOWA KLUCZOWE: Lacan, Psychoanaliza, realizm, Realne, ontologia.